

Bergman, Aleksandra

Kwestia białoruska w Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi

Przegląd Historyczny 62/2, 225-250

1971

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ALEKSANDRA BERGMAN

Kwestia białoruska w Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi

Na temat kwestii białoruskiej w ruchu komunistycznym znam tylko jedną publikację polską¹. Autorem jej był kierownik referatu mniejszościowego Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie — dr Seweryn Wysłouch. Zagadnienie białoruskie omówiono w niej w wielu płaszczyznach: etnograficznej, historycznej, a przede wszystkim politycznej. Autor porusza mało znane fakty i przytacza ciekawe dokumenty. Książka do dziś jest interesująca i człowiek niezbyt biegły w zawiłych dziejach kwestii białoruskiej skłonny jest do oceny tej pracy jako wszechstronnej, naukowej. Autor w sposób finezyjny ukrył jej antykomunistyczne nastawienie, cytując dokumenty komunistyczne, chwali taktykę komunistów w pewnym okresie.

Szczegółowa analiza książki wymagałaby zawiętej polemiki, dziś może zrozumiałej dla nielicznej garstki znawców. Wykorzystuję zatem pracę Wysłoucha jedynie jako punkt wyjścia dla sformułowania odmiennej oceny kwestii białoruskiej w ruchu komunistycznym Polski międzywojennej. Z całokształtu dokumentów i praktyki KPZB wyluskać chcę wszystko, co dotyczy kwestii białoruskiej i przedstawić to zagadnienie w miarę możliwości w porządku chronologicznym. Porównania, wnioski i całą resztę pozostawiam czytelnikowi.

Przed powstaniem Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, która działała następnie w czterech północno-wschodnich województwach (poleskim, nowogródzkim, białostockim i wileńskim), ruch rewolucyjny organizowany przez komunistów kierowany był na tych terenach przez trzy ośrodki: Komunistyczną Partię Litwy (na terenie Wilna, Grodna i Wileńszczyzny); Komunistyczną Partię Robotniczą Polski, która miała swoje organizacje, przeważnie robotnicze, w miastach (Białymstoku, Brześciu, a jednocześnie jej wysłannicy działali także na terenie Grodna i Wilna); Polskie Biuro Komunistycznej Partii Białorusi, którego siedziba mieściła się w Mińsku Białoruskim; utrzymywało ono kontakt z wieloma wsiami, miasteczkami i miastami przez zieloną granicę (długo nie ustabilizowaną i do stycznia 1925 r. słabo strzeżoną).

Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi powołana została uchwałą II Zjazdu KPP (wówczas KPRP) w październiku 1923 roku i miała działać w ramach KPP jako autonomiczna organizacja. Jej najbliższym zadaniem było, wysuwając na czoło kwestię białoruską, poprowadzić działalność w duchu uchwał poprzednich kongresów Kominternu jeszcze z udziałem Lenina. Największy wkład Lenina do prac III i IV kongresu

¹ S. Wysłouch, *Rola Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi w ruchu narodowym Białorusinów w Polsce*, Wilno 1933.

polegał, jak wiadomo, na zwalczaniu nieprzemysłanych koncepcji, ultra-lewicowości, którą nazwał dziecięcą chorobą ruchów rewolucyjnych. Zalecał umocnienie pozycji partii w masach, rozważę i ostrożność. W duchu tych wskazówek KPP opracowała plan strategiczny działalności wśród chłopów oraz określiła swój stosunek do kwestii narodowej, która w Polsce była szczególnie złożonym problemem. Na tej podstawie i w tym klimacie powstała Hromada.

Celem działalności KPZB było: skupić w jednolitej organizacji nielegalnej wszystkich co tu działali w duchu rewolucyjnym, połączyć ruch rewolucyjny na terenie północno-wschodnim z ruchem komunistycznym w całej Polsce, porządkując sprawy organizacyjne, uwzględniając specyfikę terenu i w ten sposób pomnożyć siły i wpływy w najszerzych masach ludowych tych terenów.

Na czym polegała specyfika terenu z punktu widzenia kwestii narodowej?

Po pierwsze: kwestia narodowa pokrywała się prawie całkowicie z kwestią chłopską (obszarnicy — narodowości polskiej, chłopci — białoruskiej i litewskiej). Był to moment decydujący o stopniu napięcia w każdym poważnym konflikcie społecznym na tych terenach. Na dalszym miejscu rozprawy będzie przeważnie mowa o momencie narodowym, bo taki jest temat artykułu. Mimo to nigdy o tym drugim członie nie zapominam. Powtarzam: tylko splot obu momentów określał napięcie atmosfery na tych terenach. Tak oceniał sytuację W. Mickiewicz-Kapsukas w latach dwudziestych i trzydziestych, taką opinię wyrażają obecnie naukowcy, opierając się na materiałach statystycznych, analizując stan rzeczy z perspektywy lat². Po drugie: tereny te miały bezpośrednią i bardzo długą granicę z BSRR. Po trzecie: położenie pograniczne decydowało o tym, że zacofanie gospodarcze tych terenów musiało trwać dopóki nie ulegną zmianie granice polityczne. Po czwarte: ziemie te były traktowane przez władze jako obszar penetracji bolszewickiej, toteż panował tu reżim policyjny podobny do stanu wyjątkowego. Wojewodami byli przeważnie generałowie, charakter wojskowy nosiło w dużej mierze osadnictwo i tutejsi działacze komunistyczni czuli się w Warszawie jak „za granicą”. Pod wpływem represji ludność stawała się bardziej oporna, a prześladowani uciekali do lasów. Poza tym wojna na tych terenach trwała dłużej niż w Polsce centralnej i jej skutki okazały się bardziej niszczące. Jeszcze w roku 1924 panował tu nastrój tymczasowości, niepewności jutra, oczekiwania zmian ustrojowych, granicznych. Wszystko to razem wzięwszy sprzyjało rozwojowi działalności rewolucyjnej, szczególnie wśród ludności białoruskiej.

Drugą stroną zagadnienia stanowią następujące momenty: w granicach wymienionych województw mieściło się kilka powiatów z ludnością litewską (na Wileńszczyźnie, na Sulwalszczyźnie). Trwał odwieczny spór o Wilno. Polacy uważali Wilno za polskie miasto i ożywili w nim znacznie działalność kulturalną. Litwini również uważali Wilno za swoje miasto, a Białorusini, aczkolwiek ich tradycje nie były tak żywe mieli aktualnie w Wilnie główny ośrodek swojej działalności i też uważali Wilno za swoje, co wywoływało posądzenia o nacjonalizm. Na marginesie — anegdota. Przed 1 maja 1924 dwóch aktywistów KZM, szukając odpowiedniego miejsca dla wywieszenia

² Np. A. A. Sarokin, *Agrarnyj wopros w Zapadnoj Bieiorusii 1920—1939*, Mińsk 1968.

czerwonego sztandaru w związku ze świętem, zatrzymało swój wzrok na ruinach zamku Giedymina. Tam odbywał się remont. Zadanie okazało się trudne, lecz tym bardziej podniecało. Powiesili. Na sztandarze było napisane: „Niech żyje KPZB”. W prasie wileńskiej zaczęła się nagonka na zachłanność Białorusinów. Tymczasem „sprawca” tego czynu do niedawna nie miał pojęcia o tych protestach, a co najważniejsze zdziwił się, że jego czyn mógł być w ten sposób interpretowany³.

Dalej: w miastach był znaczny odsetek ludności polskiej, który ciągle wzrastał i to nie tylko za sprawą przyjezdnych pracowników administracji, wojskowych, nauczycieli, robotników. Wielu robotników miejscowych, w swoim czasie zrusyfikowanych, wychowywało dzieci w duchu polskim. Sprzyjały temu szkoła i religia katolicka. W miastach i miasteczkach był znaczny procent ludności żydowskiej.

Na terenie wymienionych czterech województw osiadło sporo emigrantów z Rosji nastawionych antyradziecko; w Wilnie mieszkał Kowarda, zabójca Wojkowa, a gen. Bułak-Bałachowicz i cała jego „armia” usadowiła się w Puszczy Białowieskiej. W Pińsku i Wilnie ukazywały się antyradzieckie gazety w języku rosyjskim. Jednocześnie mieszkało tu sporo ludzi zrusyfikowanych, przychylnie ustosunkowanych do ustroju radzieckiego i obojętnych na sprawy narodowe. Cały ów splot zagadnień narodowych nieraz stanowił kłopot dla Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. O współżyciu wielu narodów szczególnie na terenie Wileńszczyzny, o „sałatce narodowej” pisze w swoich studiach historycznych Leon Wasilewski⁴, wspomina także Wysłouch.

Tuż po II Zjeździe KPP (widocznie w związku z publikacją dokumentów zjazdowych) Maria Koszutska pisała z zagranicy do Warszawy do KC KPRP: „Białorusini proponują nazwę KC KP Białorusi Zachodniej. — Co do nazwy można mieć wątpliwości, gdyż nazwa Białoruś Zachodnia nie jest przez nikogo stosowana, ale ostatecznie nie ma powodu upierać się”⁵. „Nazwa przez nikogo nie stosowana” budziła niepokój, bo nie odpowiadała w pełni obiektywnym danym. Zdawano sobie z tego sprawę. Ale nazwa została (i my również będziemy się nią posługiwać) najprawdopodobniej z przyczyn politycznych; M. Koszutska jak i cały KC zdawali sobie sprawę, że najważniejszym zagadnieniem w tym terenie będzie zagadnienie białoruskie.

Po II Zjeździe KPRP obserwuje się na wsi białoruskiej wielkie poruszenie. Fakt powstania organizacji komunistycznej, która przysłała na wieś białoruską z apelem do działania, przyjęty został przez ludność białoruską jako wezwanie do bezpośredniego czynu. Grupy partyzanckie, które tu i ówdzie działały — obecnie zaktywizowały się. KPZB rzuciła hasło bojkotowania administracji, szkół polskich, służby wojskowej i wreszcie podatków.

Odgłosy z pierwszych wyjazdów w teren potwierdziły przypuszczenie, że białoruscy chłopcy oczekują dzwonu nawołującego do czynu. Zgłoszenie się do szeregów KPZB ponad dwu tysięcy osób, dosłownie na pierwsze zawołanie, wywarło na kierownictwie KPZB ogromne wra-

³ M. Michałowski, *Z niedawnej przeszłości. Na Wileńszczyźnie*, Wrocław 1959, s. 117—121.

⁴ L. Wasilewski, *Litwa i Białoruś. Zarys historyczno-politycznych stosunków narodowych*, Warszawa—Kraków 1925, s. 248.

⁵ *Listy Marii Koszutkiej*, „Z Pola Walki” 1965, nr 3, list nr 40 do KC KPRP w Warszawie s. 146.

zenie. Każdy, kto wracał ze wsi informował, że za tym aktywnym rewolucyjnym stoi reszta wsi (co jednak, jak się później okazało, niezupełnie pokrywało się z rzeczywistością).

Wszystko to działo się po II Zjeździe KPRP; skądinąd należy zaznaczyć, że grunt dla uchwał zjazdowych był już poprzednio przygotowany. Jeśli II Zjazd KPRP często ocenia się jako punkt zwrotny w historii białoruskiego ruchu rewolucyjnego, to chyba jedynie dlatego, że powstała wówczas KPZB, która stanęła na czele wezbranego ruchu.

Ruch na wsi białoruskiej skupiony wokół KPZB nosił wszystkie cechy ruchu chłopskiego. Był gwałtowny, żądał czynów idących w kierunku likwidacji granicy i połączenia z BSRR. Chłopi rozumowali w ten sposób: długo działać nielegalnie na wsi nie można. Albo zaczną chłopci — i wtedy zwycięstwo jest pewne, bo ani na chwilę nie wątpili, że Armia Czerwona przyjdzie im z pomocą; albo też zacznie wojsko polskie i wtedy dla nich pozostaje sąd doraźny, w najlepszym wypadku — las lub ucieczka do BSRR.

Dla lewicy białoruskiej, pochodzącej przeważnie ze środowiska eserowskiego, II Zjazd miał znaczenie przełomowe. Białorusini zawiedli się na PPS⁶, na „Wyzwoleniu”.

Lewica białoruska działała nielegalnie. Kiedy po raz pierwszy działacze ci uwierzyli, że komuniści uznali zasadę narodową, że gotowi są walczyć o prawa narodowe Białorusinów i o ziemię dla chłopów — nic nie stało na przeszkodzie, by obie siły zostały połączone. II Zjazd KPRP był jakby ukoronowaniem procesów zachodzących w tym środowisku.

Uchwały II Zjazdu KPRP przypadły także na okres, kiedy wśród białoruskiej inteligencji notowano wzrost nastrojów proradzieckich i to w środowisku, które w latach 1918—20 było ostoją idei utworzenia niepodległej Białorusi w oparciu o Polskę — np. Łuckiewicz, Taraszkiewicz. Anton Łuckiewicz wydał w 1920 r. broszurę pt. „Polska okupacja na Białorusi”. A w 1923 r. w Wilnie ukazywał się białoruski tygodnik proradziecki „Nasz Sciah”, w którym współdziałali A. Łuckiewicz, Samojło, Rak-Michajłowski, Miotła i inni.

Przyczyną więc, że II Zjazd i jego uchwały stały się punktem przełomowym w ruchu rewolucyjnym na omawianych terenach, były warunki opisane na wstępie, przy czym na gwałtowny wzrost nastrojów rewolucyjnych, w pierwszym rządzie proradzieckich, wywarła znaczny wpływ ówczesna polityka narodowa i wiejska w ZSRR. Niektórzy publicyści twierdzili, że ZSRR zastosował tę politykę jedynie w celu rozbicia Polski. K. Srokowski, który przebywał w 1923 roku w terenie białoruskim na prośbę gen. Sikorskiego pisał, że jeśli białoruski chłop nie jest pewien, że jego rozmówca jest za takim samym podziałem ziemi pomiędzy chłopów, jakiego dokonano w ZSRR — to w ogóle rozmowy nie podejmuje.

Uchwały X i XI Zjazdu RKP(b) w kwestii narodowej, nakazujące uwzględnienie specyfiki narodowej terenów kresowych jako koniecznej przesłanki do najszybszego ich rozwoju, powstanie ZSRR, budowa państwowości białoruskiej, kurs na odrodzenie kultury i oświaty narodowej, tzw. „karenizacja” (powszechny awans kadry miejscowej), roz-

⁶ Na PPS bardzo liczyli i zawiedli się od chwili jej aktywnego udziału w ustawie osadniczej. Niektórzy uważali bardzo ostry antypepeesowski ton prasy białoruskiej za oznakę jej więzi z komunistami. W tym wypadku mylili się. Ruch białoruski miał swoje własne obrachunki z PPS-owcami.

szerzenie granic Białorusi w 1924 r. (i następnie w 1926 r.) — wszystko to świadczyło, że na terenie BSRR buduje się „białoruski dom”. W 1923 roku rząd ogłosił amnestię dla byłych działaczy eserowskich. Wielu uciekinierów wracało do ojczyzny. W całej Białorusi odbywały się konferencje byłych działaczy eserowskich, którzy zapowiadali współpracę w budowie socjalistycznej ojczyzny. Tak więc wspólna konferencja członków Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej (BRO) z komunistami i uchwała o przystąpieniu do Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi była również faktem wyływającym z wydarzeń po drugiej stronie granicy.

W rezultacie tej polityki wysuwania na czoło kwestii białoruskiej, obok robotniczej i chłopskiej, w rezultacie grupowania wokół siebie wszystkich sił chętnych do wspólnego działania w bardziej lub mniej ścisłym powiązaniu z komunistami, KPZB odniosła największe sukcesy w działalności masowej, a także na terenie Sejmu. Były to dzieje Hromady, Zmahańnia; są one znane, nie będziemy więc o nich mówić.

Jednocześnie w rezultacie tej polityki, na tle niewątpliwych sukcesów miały też miejsce zjawiska uboczne, niekorzystne dla KPZB. Na dwóch takich momentach chcemy się nieco zatrzymać. Wyżej mówiliśmy, że nowo powstała KPZB w ciągu 1924 roku dała się unieść nastrojom chłopów, jakie panowały na wielu konferencjach rejonowych⁷.

W listopadzie 1924 roku kierownictwo KPZB zwołało II konferencję w Wilnie. Byli na niej obecni reprezentanci wszystkich nowo założonych sześciu okręgów. Zgodnie z życzeniem konferencji powiatowych uznano konieczność wszczęcia działania na rzecz zbrojnego powstania w celu połączenia z BSRR. Kierownictwo KPZB nie uwzględniło, że na progu 1925 r. podobne propozycje nie miały żadnych szans. Istotnie, uchwała ta w najbliższych miesiącach przy udziale KPP i — co wtedy było najistotniejsze — Kominternu (bo chłopci liczyli na pomoc Armii Czerwonej) została anulowana, jako nie licząca się z aktualną sytuacją. Należy otwarcie powiedzieć, że KPZB nic w kierunku realizacji uchwały nie poczyniła.

Na marginesie uchwał II konferencji KPZB trzeba podkreślić, że chociaż był to dokument najmniej dojrzały z całokształtu jej działalności, to właśnie na niego powoływały się władze administracyjne, gdy żądały dla członków KPZB wyższych kar za działalność komunistyczną w porównaniu z tymi, jakie sypały się na komunistów w centralnej Polsce. Te uchwały były również przedmiotem ataku na KPZB ze strony polskich publicystów antykomunistycznych, którzy straszili nimi polską opinię publiczną, bowiem w nich najwyraźniej znalazły odbicie nastroje powstańcze białoruskich chłopów.

W tym samym czasie w łonie KC KPZB powstało ugrupowanie znane pod nazwą „Secesji”. Przywódcy jej byli nosicielami tendencji odśrodkowych i antypolskich (byli za oderwaniem od KPP i utworzeniem samodzielnej reprezentacji w Kominternie). Jeden z nich pochodził z Mińska i działał w Polsce pod pseudonimami: Guryn, Morozowski, Stach. Drugi był narodowości polskiej, urodzony w 1877 r., w przeszłości działacz PPS, PPS-Lewicy, a następnie Komunistycznej Partii Litwy i Białorusi. Przez cały czas swojej działalności w Wilnie żywił tendencje odśrodkowe: był przeciwko przyłączeniu komunistycznej organi-

⁷ AZHP 1425/18, s. 142: sprawozdanie z II Konferencji KPZB oraz załączone uchwały konferencji rejonowych.

zacji Wileńszczyzny do KPP. Nazwiska jego nie udało się ustalić; działał pod pseudonimami: Stary, Jasiński, Staszewski, Tomaszewski. Był delegatem II Zjazdu KPRP, gdzie m.in. krytykowano jego poglądy, a w sprawozdaniu organizacyjnym na III Zjeździe KPP poświęcono mu niemało uwagi.

„Secesja”, mimo potępienia uchwały II Konferencji KPZB przez KPP traktowała nadal połączenie z BSRR jako sprawę aktualną i pilną; w swoich dokumentach wyraźnie powoływała się na poparcie takiego stanowiska przez wyższe instancje partyjne KP(b)B, wymieniając przy tym nazwisko I Sekretarza KC KP(b)B (którego podobno właśnie za to poparcie niedługo zdjęto) — Aleksandra Asatkina⁸.

Sądząc również ze stenogramów obrad III Zjazdu KPP, inspiracje tego rodzaju rzeczywiście pochodziły z BSRR, ale tam liczono się z możliwością połączenia w okresie o wiele wcześniejszym. Kiedy na terenie Zachodniej Białorusi powstała siła zdolna do podjęcia tego rodzaju zadania przy poparciu Armii Czerwonej — sytuacja międzynarodowa uległa zmianie. Na początku 1925 roku ani jedna instancja nie mogła już brać poważnie w rachubę tej ewentualności.

„Secesja” cieszyła się poparciem ze strony posłów białoruskich i — jak świadczą dokumenty policyjne — ze strony wielu białoruskich wsi. Rozłamowa działalność „Secesji” oraz masowe aresztowania w 1925 roku znacznie osłabiły aktywność KPZB, ale było to zjawisko przejściowe. W roku 1926 — odnowiła ona w pełni swoją działalność.

Na marginesie sprawy „Secesji” warto jeszcze dodać dwie uwagi. Po pierwsze: na III Zjeździe KPP oceniono całą działalność tej grupy i nastroje wśród członków KPZB jako efekt „dwuwładzy”, czyli jednoczesnego wpływu dwu ośrodków dyspozycyjnych — Mińska i Warszawy i podjęto uchwałę, by tzw. „Biuro pomocy” lub w przyszłości „Przedstawicielstwo KC KPZB przy KC KP(b)B” w Mińsku stało się organem KC KPP i żeby było jemu podporządkowane. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z małej wartości realnej takiej uchwały. Była ona jednak wyrazem wzrastających wpływów KPP na ruch rewolucyjny Białorusi Zachodniej.

Druga uwaga. Na III konferencji KPZB w styczniu 1926 roku wybitny litewski działacz Zygmantas Angaretis, wówczas już działacz Kominternu, powiedział, że dla niego sprawa „Secesji” nie była niespodzianką. Oceniał on jej powstanie jako wynik zbytniego wysuwania przez KPZB jednej jedynej sprawy narodowej — białoruskiej i że to „wybrzuszenie” musiało dać ujemne rezultaty.

Przejdźmy do drugiego efektu ubocznego, niekorzystnego dla KPZB w związku z wysuwaniem na czoło sprawy białoruskiej.

W okresie największego rozkwitu działalności KPZB wśród białoruskich chłopów osłabła działalność komunistyczna w polskim środowisku robotniczym i prawie zupełnie zamarła w powiatach litewskich. Na ten temat mówił również na III konferencji Angaretis, ostro krytykując te zjawiska. Zwrócił on szczególną uwagę na brak pracy w środowisku polskich robotników rolnych, których (jego zdaniem, na podstawie do-

⁸ „W Ispolkom Kominterna”, *Objasnitelnaja zapiska...*, AZHP 1425/33, s. 148—149. Dokument ten jest ciekawy jeszcze z innego punktu widzenia, oświetla on bowiem stosunek polskich komunistów do sprawy polskiej: wytyka się im nacjonalizm i nawet szowinizm polski, co bardzo odbiega od niektórych współczesnych ocen KPP.

świadczenia z 1919 r.) w okolicach Wilna było sporo; wskazał również na osłabienie tempa pracy w środowisku polskim w Wilnie, a także na zupełny zanik działalności komunistycznej w powiatach litewskich. Proponował również zmianę nazwy KPZB na KPBiL⁹. W tej sprawie Mickiewicz-Kapsukas i Angaretis złożyli parę miesięcy wcześniej na IV konferencji KPP (w grudniu 1925 r.) obszernie oświadczenie, które porusza jedną z najistotniejszych spraw KPZB, sprawę głównego hasła w kwestii narodowej; zamieszczamy je jako załącznik.

Oświadczenie dwóch wybitnych działaczy KP Litwy i III Międzynarodówki porusza jedną z najistotniejszych dla KPZB spraw, dotyczącą nie tylko Wileńszczyzny. W swej praktyce, szczególnie pierwszych lat działalności, KPZB nie liczyła się ze splotem spraw narodowych terenu, w którym działała. Do tego samego wniosku doszedł w swych badaniach Józef Kowalski, chyba nie tylko jako historyk, lecz także jako były działacz KPZB, omawiając tę sprawę na stronicach „Trudnych lat”¹⁰.

Hasło przyłączenia do BSRR na pewno odpowiadało prześladowanym przez władzę, którzy od kilku lat chowali się po lasach, awangardzie rewolucyjnej, składającej się częściowo z b. żołnierzy Armii Czerwonej, oraz w dużej mierze chłopom, którzy marzyli o kawałku ziemi na własny użytek; na pewno hasło to odpowiadało znacznej części białoruskiej inteligencji i półinteligencji, którym żaden rząd polski nie zabezpieczał zatrudnienia, a także dość szerokim warstwowi miejskim — rosyjskim, żydowskim i innym, dla których rewolucja w Rosji była największym wstrząsem tej epoki, a idee Lenina nie były im obce.

Ale „przyłączenie” nie mogło wywołać entuzjazmu w środowiskach polskich robotników Wilna i Białegostoku. Bowiem w pierwszych latach niepodległości wzrost uczuć narodowych z powodu odzyskania niepodległości w środowisku polskim górował nad wszystkimi innymi.

Oświadczenie Kapsukas i Angaretisa było dokumentem rozsądnym i poważnym, dokumentem partyjnym, w którym właśnie uwzględniony został problem splotu narodowego, ale przez KPP wówczas nie uwzględnionym. Czytając materiały, dokumenty i uchwały Bałtyckiego Lender-Sekretariatu Kominternu, którego przewodniczącym był Mickiewicz-Kapsukas, nasuwa się przypuszczenie, że to właśnie z jego inicjatywy 5 października 1926 podjęto uchwałę, w której czytamy: „Zalecić towarzyszom polskim nie zamazywać hasła prawa narodów do samookreślenia aż do oddzielenia” i nie wysuwać hasła o przyłączenie Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi do Ukrainy i Białorusi Radzieckiej¹¹.

Ta uchwała Bałtyckiego Lender-Sekretariatu chyba nigdy nie dotarła do szerszego aktywu KPZB. Mimo że KPZB jako organizacja na terenie Polski coraz ściślej wiązała swoją działalność z KPP, dyspozycje Przedstawicielstwa KC KPZB przy KC KP(b)B w Mińsku — dominowały w aktywie KPZB.

⁹ Problem osłabienia pracy partyjnej w mieście kosztem wsi podjął na konferencji również delegat Białegostoku. Ciekawe, że samo postawienie sprawy przez Angaretisa wywołało protest wśród delegatów i m. in. taki *zwischenruf*: „nie zebrałiśmy się tu, by omawiać sprawy polskie, lecz białoruskie”.

¹⁰ J. Kowalski, *Trudne lata. Problemy rozwoju polskiego ruchu robotniczego 1929—1935*, Warszawa 1966, s. 324.

¹¹ Zasedaniaja Polsko-Pribałtijskogo Siekrietariata IKKI. Protokół nr 16, s. 47, Institut Marksizma-Leninizma, Moskwa, fond 495, op. 61, 4.

Główna wartość wspomnianego oświadczenia dwóch przywódców litewskiego ruchu komunistycznego polegała na uchwyceniu podstawowego problemu w kwestii narodowej. Wszystko inne, momenty praktyczne są bez większego znaczenia. Niektóre nawet są przesadnie oświetlone. Oczywiście nikt nie może podważyć tezy, że ludność litewska prawie nie wchodziła w rachubę działalności KPZB, szczególnie w pierwszych latach jej istnienia. Ale można dyskutować co do przeważających wpływów polskiej reakcji na Wileńszczyźnie. Tak na przykład w „Przeglądzie Wileńskim” w 1927 r. opublikowany został artykuł pod tytułem „Wybory gminne”¹², oparty na prasie terenowej. Znajdujemy w nim ciekawe zestawienia uwzględniające narodowość, pochodzenie socjalne, przynależność partyjną. Wynika z nich, że we wszystkich powiatach Wileńszczyzny wybrano 1051 radnych, spośród których było 475 bezpartyjnych, 14 sympatyków NPCh, 102 sympatyków Hromady, 57 sympatyków komunizmu, co razem stanowi 173 osoby. Nie było to tak mało, jeśli nawet uwzględnić nieuniknione niedokładności (nie każdy, który deklarował się jako bezpartyjny, był nim w rzeczywistości i *vice versa*: nie każdy, kogo określono jako komunistę, w rzeczywistości był nim). Ale w każdym razie, to wcale nie mała frakcja, jeśli uwzględnić, że absolutna większość wybranych radnych — 708 osób — to drobni rolnicy i że na 1051 radnych przypadało 355 Białorusinów i 70 Litwinów.

W styczniu 1926 r. odbyła się III konferencja KPZB. Jej uchwały to pierwszy dojrzały dokument partyjny KPZB. Znajdujemy w nim pełną analizę położenia, a także kwestii narodowej; faktycznie po raz pierwszy omówiono problemy ruchu białoruskiego. W tym dokumencie w pełni docenia się splot zagadnień narodowych. Sprawa zdobycia przez KPZB polskich robotników stanęła jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Mówi się o pracy wśród ludności litewskiej¹³. Do jakiego stopnia na tej konferencji (w odróżnieniu od II) uwzględniono specyfikę terenu i przeprowadzono pełną dojrzałą analizę, świadczy chociażby taki szczegół: w uchwale zaleca się m.in. prowadzenie działalności w środowisku zubożałych osadników, co byłoby zupełnie nie do pomyślenia na II konferencji, kiedy każdego osadnika traktowano nieomal jako wroga nr 1.

III konferencja w dłuższym ustępie uchwał potępiła uchwały konferencji poprzedniej; tym niemniej „prawo narodów do samookreślenia aż do oddzielenia i przyłączenia do BSRR” — pozostało jako generalne hasło, aczkolwiek propagandowe, a nie do bezpośredniego działania. Stosunek do hasła autonomii ujawnił się nie tyle w uchwałach, ile w stenogramach III konferencji KPZB. Ze sprawozdania z działalności KPZB dowiadujemy się, że „autonomizm”, czyli uznanie hasła żądającego dla Zachodniej Białorusi statusu autonomicznego, był największą przeszkodą w znalezieniu wspólnego języka między komunistami a posłami Białoruskiego Klubu Sejmowego (Białoruski Klub Sejmowy wysuwał hasło autonomii i tylko pod wpływem komunistów to hasło ze swego arsenału usunął). Komuniści bowiem uważali, że wysuwanie hasła autonomii, nawet jako żądania częściowego, automatycznie oznaczać będzie uznanie prawa Polski do tych ziem.

¹² *Wybory gminne*, „Przegląd Wileński” z 24 sierpnia 1927.

¹³ Faktycznie początek działalności KPZB wśród ludności litewskiej datuje się o wiele później.

Tym bardziej zdziwić może fakt, że w platformie częściowych żądań opracowanych przez III konferencję KPZB zapisany został punkt o poparciu tych, którzy wysuwają hasło autonomii dla Białorusi Zachodniej. Rozwiązanie zagadki znajdziemy w protokołach III konferencji. Pod koniec obrad przedstawiciel Kominternu Góralski wygłosił płomienne przemówienie na rzecz taktyki jednolitego frontu, którą należy stosować we wszystkich środowiskach: w klasie robotniczej, w środowisku narodów uciskanych, a nawet wyraził obawę, czy aby wszyscy delegaci terenowi potrafią docenić wagę tej taktyki i będą mieli dosyć wytrwałości do jej realizacji. Mówił także o tym, że komuniści są specjalistami od końcowych, docelowych haseł, a tymczasem najważniejsze jest znalezienie tego zdawałoby się drobnego, codziennego hasła, które trafi do serc milionów i pomoże prowadzić do dalszych celów. Na zakończenie radził włączyć do platformy codziennych żądań hasło autonomii. Wywołało to burzę. Pretensje szły w kierunku: po co chował tę niespodziankę na koniec konferencji, czemu nie dał możliwości przedyskutowania itd. W rezultacie widzimy ten punkt w uchwałach tak jak opisane jest powyżej (komuniści popierają tych, co walczą o autonomię). Należy dodać, że z tego powodu kilka miesięcy później KPZB stała się przedmiotem szczególnego ataku (przeważnie ze strony KPZU) za popełnienie błędu o charakterze daleko posuniętego oportunistycznego. Stało się to już w okresie zaciętej dyskusji między tzw. „większością” i „mniejszością” w KPP, czyli w okresie wzajemnego oskarżania się o oportunizm i kierownictwo KPZB oczywiście pośpieszyło się z potępieniem tego ustępu z uchwał III konferencji¹⁴. (Nieraz można spotkać opinię, że komuniści potępiali hasło autonomii na Białorusi Zachodniej dlatego tylko, by zrobić na przekór PPS. Otóż pragnę przypomnieć, że kiedy sprawa kresów wschodnich w latach 1924—1926 stała się przedmiotem szeregu artykułów na łamach „Robotnika” — PPS nie wysuwała w nich hasła autonomii dla Zachodniej Białorusi, tylko dla Zachodniej Ukrainy. Tereny zwane Białorusią Zachodnią traktowane były jako niedojrzałe do autonomii¹⁵).

Po III konferencji, a więc w roku 1926, białoruski ruch chłopski nabrał takiego tempa rozwoju i takiego rozmachu, że kwestia litewska i inne, które zawsze stanowiły główną troskę aktywu KPZB — siłą rzeczy odsunęły się na dalszy plan.

Kwestia białoruska dominowała już nie tylko w obradach, lecz w praktyce. I należy chyba przypuścić, że samokrytyka, jaką kierownictwo KPZB na III konferencji składało w sprawie ryzykownych prób komenderowania ruchem białoruskim w fazie początkowej, miała swoje znaczenie. W ogóle fakt, że po raz pierwszy przedyskutowano tę sprawę z aktywem partyjnym (nie specjalnie powołanym do kierowania sprawami narodowymi) — wszystko to było nie bez znaczenia dla pomyślnego dalszego współdziałania hromadowców i komunistów.

Jak już poprzednio powiedziano, lata 1926—1928 stanowiły apogeum ruchu białoruskiego. W 1928 roku lewicowy ruch białoruski zdobył

¹⁴ Dwa lata później M. Blinczykow w artykule „Wyniki I Zjazdu KPZB” zamieszczonym w „Bolszewiku” z września — października 1928 r. już jawnie píše o tym, że hasło autonomii w warunkach Zachodniej Białorusi jest hasłem kontrrewolucyjnym i sprzecznym z linią partii.

¹⁵ W okresie polityki frontu ludowego KPP wysunęła hasło autonomii tylko dla terenów Ukrainy Zachodniej. Dokładniej nie udało mi się zbadać tej sprawy.

5 mandatów do Sejmu. Na Białorusi Zachodniej odbywały się jeszcze gdziegdzie wiece poselskie i inne imprezy masowe, zorganizowane przez placówki lewicowego ruchu białoruskiego.

Ale w KPZB w stosunku do kwestii białoruskiej powstało inne nastawienie. KPZB oceniała pozytywnie ruch narodowy tylko z punktu widzenia jego elementów socjalnych, o ile rozwijał się on pod ścisłym kierownictwem partii. Zaczęła obowiązywać inna taktyka w stosunku do radykalnych, lecz niekomunistycznych elementów białoruskich. Wszystko to z czasem zrodzi w KPZB nihilizm wobec kwestii białoruskiej. Tak na przykład w obradach V Plenum KC KPZB w 1931 roku oraz w artykułach J. Spisa w „Nowym Przeglądzie” w 1930 i 1932 roku¹⁶ przeważa tematyka konieczności walki z nihilizmem.

Jak do tego doszło? Co na to wpłynęło?

Proces narastania tendencji nihilistycznych w kwestii białoruskiej odbywał się w wyniku wielu czynników wpływających wzajemnie na siebie. Były to lata szalonego ataku wewnątrz KPP przeciwko twórcom II Zjazdu i jego linii politycznej. W całej KPP wzrastały tendencje sekciarskie. Były to lata polowania na błędy prawicowe, co, jak wiadomo, łatwo rodzi dogmatyzm. Oczekiwano wówczas wojny przeciwko ZSRR. A obowiązek internacjonalistyczny, obrona ZSRR przeciw wrogom, oznaczała w praktyce poparcie jego polityki dosłownie we wszystkich dziedzinach. Były to lata wzrostu nietolerancji wobec każdego, kto nie bronił generalnej linii partii we wszystkich jej szczegółach. Były to lata, kiedy dokonany został zwrot w polityce chłopskiej na terytorium ZSRR. Przypominamy, że XV Zjazd WKP(b), który omawiał plan powszechnej kolektywizacji, odbył się w grudniu 1927 roku. A za nim nastąpiła polityka likwidacji kułactwa jako klasy.

Równocześnie powoli zmieniał się w ZSRR kurs polityki narodowo-ściowej nakreślony przez uchwały X i XI Zjazdu RKP(b) o odrodzeniu i rozwoju kultury narodowej; zaczął się okres tępienia tzw. odchyłek nacjonalistycznych (od 1926 roku). Zacieśniały się więzi współpracy między KPZB i KP(b)B, a to oznaczało w owym czasie większą zależność KPZB od klimatu i polityki, jaką prowadziła bratnia partia, nadająca ton w ruchu komunistycznym na całym świecie — WKP(b). Zmiana w polityce chłopskiej w ZSRR nie została przyjęta przychylnie w organizacjach chłopskich. To samo dotyczyło zmian w polityce narodowej. Pociągnęły one za sobą spadek nastrojów proradzieckich w środowisku inteligencji i nie tylko inteligencji, a także w innych warstwach społeczeństwa białoruskiego w Polsce.

Po przewrocie majowym KPZB, tak jak i cała KPP oceniła, że głównym celem Piłsudskiego na terenach objętych działalnością KPZB jest rozbicie rewolucyjnego ruchu narodowego. W odróżnieniu od endecji chce on osiągnąć ten cel nie tylko drogą terroru i eksterminacji narodu białoruskiego; chce rozszerzyć swoją bazę klasową i zdobyć zamożniejszą część białoruskiej wsi oraz odciągnąć inteligencję od radykalnego ruchu białoruskiego. W tym celu przedsięwzięto szereg posunięć natury ekonomicznej: wprowadzono zmiany w polityce kredytowej i rolnej, przeprowadzono wybory do władz gminnych. Jednocześnie państwo poszło na szereg ustępstw w polityce kulturalnej, zajęło się kwestią

¹⁶ Julian Brun, *Niezbędny zwrot*, [w:] *Pisma Wybrane* t. II, cz. 1, s. 89—101; *Jeszcze o zwrocie w stosunku do ruchu narodowo-wyzwoleńczego*, tamże, s. 166—189.

białoruską, czyli uznało jej istnienie. Jeśli dodać, że jednocześnie prasa sanacyjna nie szczędziła w tej dziedzinie słów krytyki dla endecji — to wszystko razem wyglądało obiecująco i spowodowało zrazu pewne wahania, szczególnie w białoruskich kołach drobnomieszczańskich. KPZB analizowała charakter posunięć pomajowych i uprzedzała inteligencję i inne grupy społeczne, nawołując do nieulegania tym iluzjom.

W marcu 1927 roku, czyli w okresie rozgromienia Hromady, odbyło się IV Plenum KC KPZB. Uwzględniając nową sytuację, a w szczególności fakt, że na łamach gazet sanacyjnych przeznaczonych dla terenów białoruskich coraz częściej pisano o „niezależnej Białorusi”, którą da się osiągnąć jakoby po przyłączeniu Białorusi Radziekiej do Zachodniej (czyli po prostu zachęcano naród do wojny antyradzieckiej) — KPZB zapisała w swych uchwałach, że partia winna w miarę możliwości „przeciwko uciskowi narodowemu pociągnąć za sobą całą wieś”. Był to wniosek logiczny.

Zobaczmy, co na ten sam temat mówiono wtedy w Kominternie. Przeglądamy serię posiedzeń Bałtyckiego Lender-Sekretariatu za ostatnie miesiące 1926 i luty 1927 roku. Jest to tym bardziej ciekawe, że działalność Lender-Sekretariatu znana była w owym czasie jedynie bardzo wąskiemu gronu działaczy, obecnie zaś jest niemal zapomniana. W posiedzeniach przez nas omawianych wzięli udział najwybitniejsi działacze Kominternu: Dymitrow, Kuusinen, Šmeral, Mickiewicz-Kapsukas (prezes), Angaretis, Bogucki, Leński, Próchniak, Sławiński, Turiański.

Na posiedzeniach tych mówiono o nowej sytuacji, jaka wytworzyła się w Polsce po przewrocie majowym, o dorobku Hromady i konieczności przeniesienia jej doświadczenia do innych krajów bałtyckich. Ocena sytuacji w tym gronie mało się różniła od przyjętej w kraju. O Piłsudskim mówilo się, że kokietuje on nie tylko mniejszości narodowe, ale i polską klasę robotniczą, że prowadzi politykę drobnych ustępstw i że chce *zadobrit'* mniejszości narodowe. Co się zaleca komunistom Białorusi Zachodniej? Dymitrow: koniecznie zachować aktyw hromadowski; znaleźć koniecznie legalne formy działalności wśród chłopów. Bogucki: zalecić białoruskim towarzyszom opanowanie Siel-Sojuza¹⁷. Kiedy się mówi o przeniesieniu dorobku Hromady do innych krajów, zaleca się: nie tworzyć komunistycznych ekspozytur (tak jak to uczyniono z PPS-Lewicą)¹⁸, nie obawiać się lewicowych legalnych organizacji, jeśli na czele

¹⁷ Siel-Sojuz z 1925 roku to mała grupa Białorusinów z dwoma posłami Rogulą i Jeremiczem na czele, którzy nie wstąpili do Hromady, a pozostali w Klubie Białoruskim. Rogula uchodził (jak widać z akt MSW) za komunistę. W 1924 r., kiedy w Białoruskim Klubie powstała socjalistyczna frakcja, był jej członkiem i prezesem Klubu. Wtedy też odmówił współpracy z KPP, głównie w obawie przed wykorzystaniem białoruskich chłopów w interesach polskiej klasy robotniczej. Por. organ Siel-Sojuza: „Sialanskaja Praŭda”.

W styczniu 1926 r. na III konferencji KPZB, czyli rok wcześniej, Próchniak (Sewer) w dyskusji nad referatem Artura mówił, że wśród Białorusinów panują dwa poglądy na Siel-Sojuz: bojkotować lub wstąpić w celu rozłożenia. Proponował on trzeci wariant — opanować, bo na Białorusi Zachodniej potrzebne będą różne formy legalne. Por. protokoły III konferencji KPZB, AZHP 1425/9.

¹⁸ Wróćmy jeszcze raz do wypowiedzi Próchniaka na III konferencji KPZB. Tym razem w sprawie Hromady, którą dopiero organizowano. Próchniak mówił, że w stosunku do Hromady nie należy powtarzać błędów, jakie w swoim czasie popełniono w stosunku do „Związku Proletariatu Miast i Wsi”, nie uważa jej (Hromady) za ekspozyturę komunistyczną. Był też przeciwny, by działalność Hromady ograniczała się jedynie do białoruskiej biedoty wiejskiej.

nie są komuniści (nawet zaleca się nie tworzyć od razu na początku frakcji komunistycznych), nie należy się śpieszyć z owładnięciem tymi organizacjami i w żadnym wypadku nie komenderować nimi. Jedyni, którzy sprzeciwiali się owładnięciu Siel-Sojuzem to Sławiński i Maksimowski, czyli przedstawiciele KPZB; Maksimowski określił rolę Siel-Sojuzu jako „pomocnika faszyzmu”; obaj jednak zgodzili się, by stworzyć coś na wzór Hromady.

Ale już w tym samym 1927 roku w listopadzie odbyło się VII Plenum KC KPZB, na którym, wychodząc z tych samych założeń, wyciągnięto zgola inne wnioski i linia IV Plenum KC KPZB w kwestii narodowej została ostro potępiona. Oto jak ta sprawa została zapisana w uchwałach I Zjazdu KPZB (lato 1928 r.): „Błąd popełniony przez plenum marcowe w 1927 roku pogłębiony jeszcze został tym, że dokonany w momencie nasilenia procesu przejścia wsi kułackiej do obozu faszyzmu, w początkowej fazie poważnych wahań wśród przywódców (*wierchuszki*) ruchu narodowo-wyzwoleńczego” i dalej: „Korzenie tego błędu pochodzą po pierwsze z pewnego niedoceniańia zmian, jakie zaszły na wsi białoruskiej w związku z polityką rządu faszystowskiego i pewnymi sukcesami stabilizacji kapitalistycznej w Polsce, które znalazły swój wyraz z przejściu kułaka do obozu faszystowskiego; po drugie w zbytym przecenieniu tarć między burżuazją polską a kułakiem białoruskim po linii narodowej i po trzecie w niedocenianiu przeciwnieństw klasowych w kwestii narodowej na Białorusi Zachodniej w szczególności w okresie po przewrocie majowym”.

Przesada tej oceny rzuca się w oczy. Ocena dotyczy marca 1927 r., czyli okresu, kiedy od przewrotu majowego nie minął nawet rok. I już uważa się przejście kułaka na stronę polskiego faszyzmu za rzecz dokonaną. Uproszczeń w uchwałach VII i następnych plenów, jak zobaczymy, było więcej. Czym usprawiedliwić tę nieoczekiwaną i ostrą zmianę dotychczasowego kursu? Trudno powiedzieć coś na ten temat w stu procentach pewnego.

Można snuć jednak domysły. Otóż między IV a VII Plenum KC KPZB odbyło się naturalnie V i VI Plenum (brak materiałów), których obrady najprawdopodobniej związane były z IV Zjazdem KPP (lato 1927 r.) i w pierwszym rzędzie ze sprawami organizacyjnymi. W kierownictwie KPZB nastąpiły zmiany personalne. Stare kierownictwo z Maksimowskim na czele zostało usunięte. Nastąpiła era pełnej władzy tzw. „mniejszości” w KPP.

Wróćmy jeszcze do obrad VII Plenum KC KPZB, którego nie można nazwać inaczej niż przełomowym z punktu widzenia taktyki. W ocenie sytuacji wcale jeszcze nie ma tak zdecydowanych sformułowań, jakie przytoczyliśmy w poprzednim cytacie z I Zjazdu, tym bardziej rażą wnioski. W części uchwał VII Plenum KC KPZB poświęconym białoruskiej kwestii narodowej mówi się o procesie konsolidacji wszystkich narodowości wokół Piłsudskiego na podstawie metod odmiennej od taktyki endecji, która posługując się brutalnymi sposobami wpływała radykalizująco na zamożne warstwy wsi białoruskiej. Stąd KPZB wysnuła dwa wnioski: pierwszy (postaram się podać w dosłownym brzmieniu używając wyrazów uchwały) — rolę agentów okupacyjnej władzy w środowisku białoruskich mas pracujących, jaką w okresie przedmajowym wykonywały polskie partie ugodowe, obecnie wykonują białoruskie partie ugodowe. Drugi — wszystkie ugrupowania

istniejące na terenie Białorusi Zachodniej zespalały się ze sobą. Przesłała istnieć jakakolwiek między nimi różnica. Jednym tchem wymienia się i w jednej płaszczyźnie traktuje posła Jeremicza (Siel-Sojuz, o którym kilka miesięcy temu wspomniano na Bałtyckim Lender-Sekretariacie), posłów Bona i Szapiela, którzy wystąpili z NPCh, kiedy zagroziła jej delegacja... i Pawlukiewicza, oficera carskiego, znanego od lat na Białorusi Zachodniej jako urzędnika polskiej administracji terenowej, któremu zlecono prowadzić działalność wśród ludności białoruskiej. Ponieważ ich wszystkich potraktowano jako wyrazicieli białoruskiego kułactwa, stąd wniosek, że kułactwo przeszło już do obozu faszystowskiego.

W uchwale VII Plenum KC KPZB pt. „Polityka narodowościowa dyktatury faszystowskiej i radykalno-chłopski i narodowo-wyzwoleńczy ruch na Zachodniej Białorusi” nie wymienia się naturalnie nazwisk przywódców tego ruchu, ale wymienia się jego prasę. Należy przypuszczać, że chodziło tu m.in. o dra Dworczanina i innych z nim współpracujących¹⁹.

Dworczanin przybył w 1926 r. z Pragi do Wilna i przystąpił do pracy w prasie białoruskiej i w Białoruskim Towarzystwie Naukowym. Czy był w 1927 roku w kontakcie z KPZB — trudno powiedzieć. Ale wiadomo, że był i to w ścisłym kontakcie nieco później, w czasie kampanii wyborczej do Sejmu (marzec 1928 r.). Dworczanin, po rozgromieniu Hromady (aresztowany nie był, lecz zeznawał jako świadek), jako jeden z wybitniejszych działaczy białoruskiej lewicy wziął w swoje ręce prasę białoruską („Nasza Praŭda”), która w owym okresie była jedyną legalną formą więzi z terenem. Oczywiście, nie był on sam. Wokół tej prasy zgrupowało się wszystko co pozostało po pogromie Hromady: komuniści i niekomuniści. M.in. działał jeszcze aktywnie Łuckiewicz, który został aresztowany 9 miesięcy później niż posłowie. I to była jedyna grupa, na którą teren się orientował, a którą administracja kresowa traktowała jako prokomunistyczną. Właśnie tej grupie zarzuca się w uchwale zamazywanie momentów klasowych, ponieważ broniła stanowiska tworzenia bloków wyborczych z innymi ugrupowaniami w wyborach do rad gminnych. Zarzucono jej szowinizm, kulturregerstwo. Jako niedopuszczalny fakt określono krytykę polityki narodowej i chłopskiej WKP(b) i KP(b)B w „Naszej Praŭdzie”. W podsumowaniu mówi się, że wahania w środowisku białoruskim trwają nadal i najpilniejszym zadaniem jest ich wykrycie oraz stała, uporczywa walka z oportunistem i nacjonalizmem w ruchu narodowym i chłopskim.

Następne VIII Plenum KC KPZB użyło jeszcze ostrzejszych sformułowań. Tak na przykład wysuniętą w „Naszej Praŭdzie” ideę zorganizowania ogólnonarodowego protestu w związku ze zbliżającym się procesem Hromady potępiono jako „kontrewolucyjną ideę jednolitego frontu narodowego”. Należy przypomnieć, że po aresztowaniu hromadzkich posłów z protestem w Sejmie wystąpili przedstawiciele wszystkich białoruskich ugrupowań. A. Warski w swoim wystąpieniu też podkreślił, że program Hromady to uderzenie w cały naród białoruski.

¹⁹ Dworczanin nie był wówczas członkiem KPZB; sądząc z autobiografii został jej członkiem dopiero w 1930 r., przebywając w więzieniu.

Po VIII Plenum KC KPZB zabroniono komunistom wstępowania do jakiegokolwiek białoruskiej organizacji legalnej nie zorganizowanej przez KPZB (np. do terenowych organizacji Instytutu Haspadarki i Kultury, Haspadarskiego Związku, które traktowano na równi z „Praświetą” — organizacja Pawlukiewicza). W dziedzinie walki o żądania narodowe polecano wysunąć na czoło momenty socjalne, klasowe. W uchwałach VIII Plenum KC KPZB w stosunku do „Naszej Praudy” mówi się m.in.: „Kto zwalcza politykę narodowościową WKP(b) i KPB(b), kto zwalcza dyktaturę proletariatu w ZSRR, walczy o »demokrację« — ten jest wrogiem ruchu narodowowyzwoleńczego i zwolennikiem reżimu faszystowskiego”.

W sprawozdaniu z działalności przez okres 5 lat na I Zjeździe KPZB (lipiec 1928 r.) ruch hromadowski zajął poczesne miejsce. Ale w uchwałach potępia się poprzedni okres, w którym mało zwracano uwagi na kwestię socjalną. Uważano to za najsłabszą stronę działalności KPZB. Wysuwanie na plan pierwszy kwestii narodowej komentowano jako działalność wyraźnie szkodliwą.

Spróbujmy porównać taktykę partii w stosunku do białoruskiej inteligencji w latach 1924—1925 oraz w okresie po 1928 roku. W pierwszych latach w kołach białoruskiej inteligencji było nie mniej mętliku, nie mniej wahań, nie mniej zastrzeżeń do komunistów, nie mniej krytyki w stosunku do polityki narodowej WKP(b) na Białorusi (np. w sprawie pierwotnych granic BSR), a jednak stosunek KPP do białoruskiej inteligencji, do jej lewicy był wyrozumiały i tolerancyjny. Mimo wszystko w stosunkach tych wysuwało się na czoło to, co łączyło KPP z tą warstwą społeczną; był wysiłek, by zdobyć część chociażby inteligencji białoruskiej dla swoich idei, dla ruchu rewolucyjnego. W 1927 roku, kiedy prawie całe lewicowe skrzydło białoruskiej inteligencji zostało aresztowane, kiedy część spośród aresztowanych, a także tych, co zostali na wolności, odmówiła dalszej współpracy i tylko jedna grupa skupiona wokół białoruskiej gazety „Nasza Prauda” utrzymała się na skrzydle lewicowym, KPZB uważała wówczas za swój obowiązek wysunąć na czoło zadań — zwalczanie właśnie tego ugrupowania.

Jak wiadomo, w wyborach do Sejmu w marcu 1928 roku Józef Gawyrylik i Ignacy Dworczanin stanęli na czele Białoruskiego Klubu Sejmowego „Zmahańnie”. Jak do tego doszło? W jakich warunkach KPZB zgodziła się nie tylko na rozmowy, ale i na współpracę z Dworczaninem, na razie nie wiemy. Sądzę, że kiedy będzie znana cała „pocztą”, czyli korespondencja wewnętrzna w sprawach organizacyjnych między poszczególnymi ośrodkami kierowniczymi (Biuro, Przedstawicielstwo, Krajowy Sekretariat, Biuro Polityczne KC KPP) KPP — może wyjaśni się i ten szczegół. Ale proszę zauważyć sposób postawienia pytania. Zamiast tego, by dochodzić, jak się stało, że Dworczanin, który w Pradze od komunistów stronił, po powrocie do Wilna w 1926 roku nie angażował się bezpośrednio w działalność polityczną Hromady — zgodził się na współpracę z komunistami w roku 1928, zmuszona byłam postawić pytanie odwrotnie. Tak czy inaczej, pozostaje faktem, że Dworczanin w ciągu dwóch lat był w czołówce białoruskiego lewicowego ruchu bezpośrednio pod kierownictwem KC KPZB. Nim zresztą dostałam do ręki biografię Dworczanina, uważałam (na podstawie słów członka ówczesnego Sekretariatu Krajowego, który był z nim w bezpośrednim kon-

takcie), że już od dawna był on członkiem partii. Wszystko wskazuje na to, że tak ostra krytyka pod adresem jego i tych, którzy kierowali „Naszą Praudą” nie była uzasadniona, bowiem w tym czasie (przed wyborami) jedynie dezorientowała terenowy aktyw, który tą prasą się kierował. Jeśli chodzi zaś o sprawy konkretne: z jednej strony KPZB chwaliła się sukcesami w wyborach do rad gminnych, a z drugiej ganiła „Naszą Praudę”, że propagowała ideę bloków wyborczych z innymi stronnictwami. Faktycznie zaś wybory zostały przeprowadzone właśnie na zasadzie bloków.

Trudno też uznać, że organizacja masowych, wsólnych z innymi ugrupowaniami kampanii protestu podczas procesu Hromady miałyby być aktem kontrrewolucji.

Pod koniec 1927 roku wybitniejsze jednostki światowego ruchu rewolucyjnego, jak Dymitrow, Kuusinen, Kapsukas i inni, którzy w tym czasie występowali nie tylko jako wybitni przywódcy, ale jako instancja (Komintern), zdawałoby się nadrzędna dla całego ruchu rewolucyjnego na świecie, na bieżąco nie byli w stanie wyrzec odpowiedniego wpływu na sytuację wewnętrzną w KPP, a tym samym na wyprostowanie wielu nieodpowiednich posunięć. Ich wpływ okaże się decydujący nieco później, w latach frontu ludowego. Tym razem, jak zresztą zawsze w historii, tylko całokształt warunków decyduje o kierunku ruchu.

Z drugiej strony, KPP i KPZB w pełni doceniły odmienność polityki Piłsudskiego (od razu po przewrocie) w porównaniu z poprzednią polityką endecji. Czasami jej skutki oceniali nawet przesadnie. Ale słuszna analiza to jeszcze nie wszystko, to tylko przesłanka do wytyczenia słusznej linii. Nie od razu słuszna linia została znaleziona, choć było sporo sprzyjających po temu przesłanek. Jednak wpływ sytuacji wewnątrz KPP oraz wpływ polityki KP(b)B w kwestii narodowej na linię KPP i KPZB były silniejsze i w znacznej mierze przyczyniły się do usztywnienia taktyki KPZB w kwestii narodowej.

S. Wysłouch wyłącznie Piłsudskiemu przypisuje tę zasługę, że KPZB zmieniła swoją politykę w kwestii narodowej. Jako kierownik referatu mniejszościowego w Instytucie Badań Europy Wschodniej chyba jednak doskonale zdawał sobie sprawę, jaka jest w istocie główna przyczyna niedomagań i słabości ruchu komunistycznego w tym okresie. Napisał bowiem w swojej książce: „Koncepcja współpracy narodowej Białorusinów i komunistów — była sztuczną, pozbawioną podstaw ideologicznych. Zerwanie wcześniej czy później musiało nastąpić”. I dalej: „Sojusz ten rozleciał się wobec polskiej polityki narodowościowej rządów pomajowych w latach 1926—1928 oraz pod wpływem precyzowania się i ustalania ideologicznych postaw światopoglądu komunistycznego zarówno w KPZB, jak i Komunistycznej Partii Sowieckiej Białorusi”.

Wysłouch nie musiał studiować marksizmu. Nie przypuszczamy jednak, aby w takiej mierze go nie znał, żeby nie wiedzieć, jak poważną pozycję w leninizmie, w ideologii i polityce zajmowała sprawa narodu uciskanego. Skomentował po swojemu kwestię narodową w leninizmie, pochwalił mądrość Piłsudskiego, pochwalił KPZB, że słuchała „starszych”. Otóż to jest ciekawe. Propaganda sanacyjna — a temu służyła działalność Instytutu Badań Europy Wschodniej — nigdy nie omijała okazji, by z zależności KPP i KPZB od WKP(b) i KP(b)B — czynić zarzut. A tu pochwała, wypowiedziana w tonie wywodu naukowego. Na tym polega perfidna rola książki Wysłoucha, nie tylko w przeszłości, ale również i teraz, bowiem stwarza pozory obiektywnej analizy. Tymcza-

sem dawała ona pożywkę propagandzie sanacyjnej, która zacierała z zadowolenia ręce, że nareszcie osłabł ruch białoruski (jeden kłopot mniej i to poważny!).

Komentatorzy sanacyjni przypisywali Piłsudskiemu zasługę nie tylko w tym, że „uspokoil” kresy, ale że w ogóle rozwiązał kwestię białoruską²⁰. Wobec tego Białorusini przekonali się, że nie ma sensu walczyć z „Dziadkiem”. Przekonała się o tym nawet komunistyczna partia i... zdjęła z porządku dziennego sprawę białoruską. Taki wniosek podsuwa czytelnikowi także S. Wysłouch.

Wróćmy do spraw KPZB. W latach następnych (po 1928 r.) jeszcze działał Sejmowy Klub Białoruski „Zmahańnie”. Białoruski ruch lewicowy zmagął się coraz bardziej z polityką terroru — najlepszych lewicowych działaczy białoruskich skazywano na długie lata więzienia.

W KPZB stosunek do kwestii białoruskiej kształtował się pod kątem zwalczania odchyłeń w tych zagadnieniach od góry do dołu. W dokumentach partyjnych i w prasie uprawiano nagonkę przeciwko najlepszym znawcom kwestii białoruskiej: Rodziewiczowi, a także Łohinowiczowi (wprawdzie nieco słabszą) za ich artykuły w „Połymia” lub „Pad Sciaham Kamunizmu”. Następnie ogłoszono ich za teoretyków *jedynoj dierewni*, czyli bezklasowości społeczeństwa białoruskiego. Grzechem jednego i drugiego miało być, że w swoim czasie charakteryzowali stosunki kapitalistyczne w Białorusi Zachodniej jako mało rozwinięte i twierdzili, że burżuazja białoruska jest słaba. Dziś ten pogląd reprezentują zarówno polscy, jak i białoruscy historycy: Jerzy Tomaszewski i A. Sarokin. W posunięciu każdego działacza szukano przede wszystkim przejawów nacjonalizmu białoruskiego. W takiej sytuacji żadnych postępów, żadnej owocnej działalności, żadnej polityki w ruchu białoruskim nie było i być nie mogło.

KPZB skoncentrowała działalność na środowisku robotników leśnych, sezonowych, kierowała szeregiem strajków, ale działalność w środowisku chłopskim osłabła i to nie tylko z powodu represji: właściwie KPZB nie miała w latach trzydziestych swojego programu chłopskiego (jeśli chodzi o żądania częściowe, codzienne). Tu i ówdzie, na tle różnych bolączek (a takich nie brakowało: wzrastający ciężar podatkowy, szarwarki itd.) wybuchały konflikty, nieraz krwawe zajścia. Ale tylko miejscami. Nie były to powszechne i masowe wystąpienia chłopskie, jakie miały miejsce na Zachodniej Białorusi w latach 1926—1928.

W 1931 roku zwołano Plenum KC KPZB poświęcone wyłącznie kwestii narodowej, gdzie cały nacisk położono na konieczność dokonania zwrotu w stosunku do kwestii białoruskiej. Szeroko też omawiano tam zagadnienie splotu narodowościowego na terenie Białorusi Zachodniej i podjęto uchwałę, w której uzasadnia się konieczność sformułowania na nowo głównego hasła w kwestii białoruskiej, a mianowicie — nie wysuwać w hasło o samookreśleniu przyłączenia do BSR. Czy nie wydaje się to dziwne? Czy to nie jest sprzeczne z całą dotychczasową polityką? Nic dziwnego, że ten zwrot wywołał reperkusje, protest w postaci broszury Marcina Wyżyna. W odpowiedzi pojawił się obszerny wyżej cytowany artykuł J. Spisa w „Nowym Przeglądzie” pod tytułem: „Jesz-

²⁰ Czytelnik orientuje się, że rządy sanacyjne żadnej sprawy narodowej nie rozwiązały. Świadkiem Władysław Pobóg-Malinowski, najwybitniejszy historyk sanacji i jednocześnie jej piewca, gdy w II tomie *Najnowszej historii politycznej Polski* krytycznie odnosi się do błędów w stosunku do narodu białoruskiego i do przestępstw dokonanych na nim w okresie międzywojennym.

cze o zwrocie w stosunku do ruchu narodowowyzwoleńczego”. Powiemy od razu, że żaden zwrot w tej dziedzinie nie nastąpił, a jedynie powstało wówczas Biuro Litewskie. Konieczność napisania dwóch artykułów (wymienionych w przypisie 16) przez Spisa spowodowana była w pierwszej kolejności nie tyle koniecznością polemiki z Marcinem Wyżynem, ile właśnie tym, że Plenum KC nie odniosło żadnego skutku. Powstaje uzasadnione pytanie: jak wytłumaczyć fakt, że główne hasło w KPZB, co do którego mieli zastrzeżenie towarzysze z Lender-Sekretariatu Kominternu (i należy przypuszczać, nie tylko oni), jeszcze kilka lat temu nie uległo zmianie, a dopiero w roku 1931, w warunkach zdawałoby się najbardziej ku temu nieodpowiednich, zmiana ta została dokonana?

Uzasadnienie, jakie w tym wypadku wysunęli autorzy najpełniejszej książki o KPZB — jest mało przekonujące²¹. Czytamy w niej bowiem, że część ludności Białorusi Zachodniej nie dojrzała, nie uświadomiła sobie konieczności walki o władzę radziecką. A w ciągu poprzednich ośmiu lat?

Sądzić należy, że pozycja Kominternu w roku 1931 była bardziej stanowcza niż w 1926, tym bardziej, że ZSRR stał w przededniu zawarcia umowy z Polską (pakt o nieagresji między ZSRR a Polską podpisany został w Moskwie 25 lipca 1932) i właśnie to „przyłączenie” Białorusi Zachodniej i Ukrainy Zachodniej bardzo mogło w grze dyplomatycznej zaszkodzić towarzyszom radzieckim.

Z materiałów VI Plenum KC KPZB (1931 r.) widać, że kierownictwo KPZB miało najlepsze intencje, szukało dróg naprawy sytuacji. Zwrot nie nastąpił tylko z tego powodu, że nie było ku temu warunków. Nie mógł zmienić się stosunek do kwestii białoruskiej w atmosferze potępienia całego najświetniejszego okresu KPZB. Odwrotnie, nihilizm narastał. Wkrótce w literaturze partyjnej pojawiają się broszury: „O źródłach nacjonal-oportunizmu”, „Ogień walki przeciw nacjonal-demokracji”, w których potępia się poprzedni okres działalności KPZB, a w szczególności fakt połączenia BRO z KPZB.

Trudno w tej chwili odpowiedzieć na pytanie: co skłoniło wielu Białorusinów, którzy w latach poprzednich stanowili aktyw lewicy białoruskiej, by następnie (w latach 1927—1928) od tej lewicy się odciąć i założyć nowe stronnictwa (szczególnie przed wyborami do Sejmu w 1928 r.). Terror skierowany przeciw lewicowemu ruchowi białoruskiemu w Polsce, nowa polityka BSRR, sztywne podejście do nich ze strony KPZB, iluzje zrodzone wobec polityki Piłsudskiego tuż po przewrocie? Może chcieli oni wymanewrować w ten sposób i zdobyć nowe pozycje dla legalnego działania? Nie pomyliły się chyba, że wszystkie te względy miały wpływ na ich decyzje. W każdym bądź razie trudno dziś twierdzić, że przeszli na pozycję faszystowskiego. Trudno w ich postawie doszukać się czegoś specjalnego, co by ich odróżniało od zwykłych opozycyjnych stronnictw chłopskich wśród mniejszości narodowych.

Zacytujemy dwóch publicystów białoruskich, którzy od komunistów się odcięli, by pokazać ich stosunek do sanacji. „Kto lepszy”²² to tytuł artykułu w „Przeglądzie Wileńskim”. Czytamy w nim, że piłsudczycy lubią zwać winę za powstanie Hromady na endecję, bo tamta źle traktowała Białorusinów; „nam się wydaje — pisze autor — że jest całkiem

²¹ *Riewolucyjnyj put' kompartii Zapadnoj Bielorusii (1921—1939)*, Mińsk 1966, s. 241.

²² *Gudas, Kto lepszy*, „Przegląd Wileński” nr 11—12 z 29 kwietnia 1930.

odwrotnie, że właśnie rządy pomajowe stworzyły bardziej niepomysłne warunki dla Białorusinów”; autor wylicza szereg konkretnych faktów i konkluduje: „właśnie rządy pomajowe potrafiły zadać Białorusinom taki cios, z którego wylizać się tak łatwo nie potrafią”.

Jeszcze dwa lata później jeden z wybitniejszych publicystów białoruskich, z obozu Łuckiewicza, J. Samojoło w swej broszurze: „»Nowy« i »najnowszy« kurs polityki polskiej w sprawie białoruskiej”²³ pisze: „Konia z rzędem temu, kto odnajdzie w nim [tzn. w nowym kursie] chociaż jeden rys odróżniający go od tradycyjnego programu naszej endecji”. Dalej autor powiada: zdawałoby się, że w obecnej sytuacji Polska pokaże, jak potrafi rozwiązać kwestię białoruską. Tymczasem okazało się odwrotnie: póki się liczone z Białorusinami w ZSRR — Polska również u siebie musiała się z nimi choć odrobinę liczyć, a obecnie się wydaje, że taka kwestia w ogóle w Polsce nie istnieje i po kolei likwiduje się ostatnie placówki białoruskie (chodzi o gimnazjum w Klecku).

Ogólnie odnosi się wrażenie, że Samojoło miał rację; wprawdzie ruch białoruski, a następnie wytarta została, skreślona z porządku dziennego kwestia białoruska (zresztą takie wrażenie odnosi się również przeglądając różne dokumenty dotyczące kwestii mniejszościowej; zagadnienie ukraińskie jeszcze się gdzieniegdzie przewija, a białoruskiego, niestety, nie widziałam), a następnie cofnięto wszystkie ustępstwa itd. Barbara Toporska pisze w londyńskich „Wiadomościach”: „naprawia-cze” byli w stosunku do Białorusinów gorsi od endeków. Znamienny jest podtytuł rozdziału jej artykułu „Polityka polska wobec Białorusinów; Kongo nad Wilią, Niemnem i Prypecią”²⁴.

Co można powiedzieć o poszczególnych białoruskich stronnictwach niekomunistycznych? Wszystkie ugrupowania wyrażały niezadowolenie z polityki narodowej i chłopskiej w BSRR. Inaczej to robi Łuckiewicz („Białoruski Zwon”), który został w 1931 roku usunięty z personelu pedagogicznego Białoruskiego Gimnazjum w Wilnie — jego artykuły nie są napadami na ZSRR jako na państwo socjalistyczne; całą krytykę koncentruje na polityce Stalina, przeciwstawiając ją poprzedniej polityce Lenina. Otwarcie antyradziecki i antykomunistyczny jest Akińczycze ze swoim nowo założonym stronnictwem. Stosunkowo najlepiej zorganizowana okazała się białoruska chadecja. Ale żadne stronnictwo nie potrafiło umocnić się w masach. I to było największym zmartwieniem miejscowej administracji. Na lewicy ukazywała się od czasu do czasu legalna „Białoruska Gazeta”, humorystyczna „Aswa” itd., ale ruchu nie było. Za firmowanie „Aswy” bezpartyjny wówczas Piotr Radziuk dostał osiem lat ciężkiego więzienia. Główną przyczyną braku ruchu lewicowego był terror, który teraz już nie działał na oślep, a bił przeważnie celnie.

Jeszcze w 1928 roku sztab Piłsudskiego zapewniał go, że ani jednego lewicowca z Białorusi Zachodniej nie dopuszczą do sal sejmowych. A Bogdańczuk bardzo plastycznie opowiada w swoich wspomnieniach, jak to on, działacz komunistyczny, razem z Dworczaninem w Nowogródku przechytrzyli miejscowego satrapę i lista lewicowa została złożona

²³ Sulima (Samojoło) „Nowy” i „najnowszy” kurs polityki polskiej w sprawie białoruskiej, Wilno 1932, s. 31.

²⁴ B. Toporska, *Polityka polska...*, „Wiadomości” nr 34 z 26 sierpnia 1962, s. 1.

(oprócz aresztowań przedwyborczych i kombinacji powyborczych został tu zastosowany jeszcze system niedopuszczania do złożenia lewicowych list wyborczych).

Za to pełny triumf święcił Hołowko w 1930 roku. Niech mi wybaczają historycy (Micewski i inni), którzy są z wielkim uznaniem dla talentu tego polityka i zaliczają go do działaczy liberalnych. To, co czynił na północno-wschodnich ziemiach państwa polskiego, nie może w żaden sposób być traktowane jako liberalizm. Oto garść faktów. W 1922 r. z listy Bloku mniejszości narodowych (nr 16) wybrano do Sejmu jedenastu posłów białoruskich i trzech białoruskich senatorów. Razem z czterema posłami Białorusinami z PSL-Wyzwolenia stanowili oni grupę osiemnastoosobową. W 1925 r., po pewnych przegrupowaniach, aresztowaniach i powstaniu klubu Hromady — Białorusinów w trzech klubach i senacie było szesnaście osób. Po wyborach do Sejmu w 1928 roku reprezentacja białoruska składała się z dwunastu osób (w klubie Zmahańnie, w Ukraińsko-Białoruskim i dwóch w Senacie). Po wyborach do Sejmu w 1930 r. już nie było żadnego klubu białoruskiego w Sejmie. Wszystkie okręgi wyborcze północno-wschodnich kresów reprezentowało tylko jedno stronnictwo — BBWR (wyjątek stanowił jeden mandat endecji z miasta Wilna), przy czym Nowogródek, który w 1928 roku dał trzech posłów białoruskich, tym razem reprezentował sam Hołowko. Bohdan Podolski, który wpisał się do historii białoruskiego ruchu w Polsce jako sędzia śledczy w procesie Hromady, w Sejmie bardzo szybko awansował na wicemarszałka, a w 1937 roku reprezentował tam powiat kobryński. Czy nie jest to wprost symboliczne?²⁵

W związku z czterdziestolecie KPP zebrali się w Zakładzie Historii Partii aktywiści KPP, KPZB i KPZU. Wspomnień było oczywiście niemało. Z zapartym tchem wysłuchałam szczególnie wspomnień nauczyciela matematyki, Jana Kapały. Była to nie tylko wycieczka w młodość, próba dokonania analizy własnej ewolucji od studenta matematyki, który się nigdy do polityki nie palił i przyjechał do Wilna, bo tam życie było tańsze, do dojrzałego komunisty. Tu spotkał Białorusinów, z jednym z nich wynajmował razem pokój. Dość szybko zorientował się, na czym polega polityka rządu wobec Białorusinów. Nie chciał być posądzony o to, że tę niesprawiedliwość aprobuje. Stał się rewolucjonistą.

Pracując nad zagadnieniami białoruskimi, miałam nieraz okazję przekonać się, że kwestia białoruska wpływała na młodzież polską i pchała ją na tory działalności rewolucyjnej. Ale nigdy dotąd tak wyraźnie nie odczułam tej bezpośredniej więzi między powstaniem grupy Dembińskiego w Wilnie a polityką polską na kresach.

W latach 1933—1936, w latach spadku ruchu białoruskiego — właśnie inteligencja polska podchwyciła, rzec można, sztandar walczącej Białorusi Zachodniej. Właśnie tak witał Dembiński Kongres Kultury we Lwowie (1936 r.) — witał czerwoną Ukrainę Zachodnią w imieniu rewolucyjnej Białorusi Zachodniej. Na łamach „Po Prostu” i innych gazet polskiej lewicy pojawiły się artykuły na tematy białoruskie oraz na

²⁵ Proszę nie posądzać mnie, że popieram akt terrorystyczny, dokonany na Hołowce; szczególnie po tym, co ruch komunistyczny doświadczył, po spustoszeniach, które dokonał terror w rozgrywkach politycznych. Jestem przeciwnikiem wszelkiego gwałtu w tej dziedzinie, tym bardziej indywidualnego terroru. Ale polityki stosowanej wobec Białorusinów w okresie, kiedy rzecznikiem rządu do spraw białoruskich był właśnie Hołowko, w żadnym wypadku nie można nazwać liberalną.

tematy polityki wobec Białorusinów; drukowano białoruskie wiersze, przeważnie M. Tanka. Było to ważne, odważne i piękne. Ale czy „Po Prostu” docierało do białoruskiej wsi? Może.

Stosunek do kwestii białoruskiej, opisany na poprzednich stronach i określony jako nihilizm, trwał w szeregach KPZB aż do II Zjazdu (1935. r.). W toku przygotowania do Zjazdu, a także po nim czyniono wysiłki celem rewizji poprzednich błędów w kwestii białoruskiej. Ale wobec stanu rzeczy jaki się wytworzył w tym czasie w BSRR (aresztowanie prawie wszystkich byłych działaczy KPZB) oraz wobec tego, że w środowisku partyjnym okres poprzedni, okres rozkwitu białoruskiego ruchu lewicowego, oświatowego i kulturalnego został zohydżony — nie nastąpiły żadne znaczne zmiany. W okresie tzw. frontu ludowego, w okresie największych sukcesów lewicy w całej Polsce, Białoruś Zachodnia była jej najsłabszym ogniwem.

Wśród ludności białoruskiej w Polsce zachowały się głębokie tradycje rewolucyjne. W okresie walki z okupacją hitlerowską członkowie byłej KZM ZB oraz KPZB pierwsi stawili się do walki zbrojnej, byli organizatorami ruchu partyzanckiego. Po zdobyciu władzy ludowej na terenie Białostoczczyzny Białorusini byli tymi, którzy od razu stanęli z bronią w rękę w obronie władzy ludowej, a także czynnie brali udział w przeprowadzeniu reformy rolnej. Wśród tych aktywistów było niemało uczestników białoruskiego ruchu rewolucyjnego z okresu międzywojennego.

Na zakończenie jeszcze jedna kwestia. Im więcej poznaje się dokumentów partyjnych dotyczących kwestii narodowej, im więcej ówczesnych publikacji — tym bardziej dochodzi się do przekonania, że w ocenie ruchu hromadowskiego, tak samo jak w stosunku do kwestii narodowej, w danym wypadku białoruskiej, istniały dwa poglądy, dwa punkty widzenia.

Proszę porównać, jakie nauki, jakie wnioski, jakie plany snuło się na temat organizacji masowych, niekomunistycznych — narodowych — w Kominternie na tle doświadczenia Hromady (1927 r.)? Co właściwie miała oznaczać propozycja przekazania członków Hromady Siel Sojuzowi? Chyba tylko jedno: nauczyliście się kierować organizacją masową, kiedy udało się wam zdobyć w jej czołówce kogoś dla partii — nauczcie się kierować masowym ruchem, kiedy nie macie w czołówce nikogo. Nie przejmowali się tym, że Rogula nie chciał wstąpić do Hromady i założył w tym czasie własną organizację (nawiasem mówiąc najmniej popularną), że nie chciał z komunistami współpracować. Dla przedstawicieli KPZB na początku 1927 roku było to już nie do przyjęcia, ale było w duchu hasła „frontem do mas”. Ciekawe, że tę samą propozycję wniósł na obrady III konferencji KPZB rok wcześniej Sewer (Edward Próchnik).

Albo przypomnijmy sobie, jak brzmiał projekt rezolucji przedstawicieli Kominternu na IV Zjeździe KPP w sprawie utworzenia na forum Sejmu bloku: KPP, NPCh, Hromada. Potępiono ten fakt. Po co się afiszować? Starajcie się o legalne placówki, bez tego nie ma ruchu masowego w warunkach demokracji burżuazyjnej. Tę samą troskę o znalezienie legalnych form dla ruchu chłopskiego zdradzał na posiedzeniu Bałtyckiego Lender-Sekretariatu — Dymitrow. Ruch masowy — oto największa ich troska. Tymczasem w uchwałach I Zjazdu KPZB poczytano jej za błąd to, że po rozgromie Hromady podkreślała legalny charakter tej organizacji.

Dymitrow troszczył się o to, by nie pogubić kontaktów z aktywem Hromady. Na VI Plenum KPZB w październiku 1932 roku jeden z działaczy KPZB, występujący jako „Semen”, jakby w odpowiedzi Dymitrowowi przedstawił sprawę w ten sposób: KPZB pogubiła więź z aktywistami Hromady, bo ci ostatni gotowi byli walczyć o swoje żądania narodowe, socjalne, przeciwko ustrojowi, a „myśmy od nich żądali za wiele, by walczyli o dyktaturę proletariatu”²⁶. Na dodatek żądano jeszcze oficjalnego oświadczenia w tym duchu.

Na IV Zjeździe KPP (lato 1927 r.) były dwa referaty na temat kwestii narodowej: Maksimowskiego i koreferat Łohinowicza. Obie frakcje, i „mniejszość” i „większość”, reprezentowały tu swoje poglądy, między innymi także na Hromadę. Podczas wystąpienia jednego z „mniejszościowców” Sewer przerwał mówcy pytaniem, jak wytłumaczy ten fakt, że chłopci hurtem, całymi wioskami zapisywali się do Hromady? (można sobie wyobrazić jak żałował, że nie miał jeszcze takich sprawozdań ze wsi polskiej), a „mniejszościowiec” się z tego tłumaczył, jakby obawiając się wszystkiego co przypomina „całą wieś”. M. in. w ówczesnych publikacjach na temat Hromady również odczuwa się dwa różne podejścia. Wystarczy chociażby porównać publikacje Mickiewicza-Kapsukas w 1927 i St. Budzyńskiego z 1929 r.²⁷. Sądzę, że bardziej dokładnie zapoznanie się i przestudiowanie istniejących materiałów w tej dziedzinie potwierdzi moją tezę.

Powszechnym mniemaniem do 1928 roku było, że KPZB i Hromada obudziły w narodzie białoruskim samowiedzę narodową, która na skutek wielu przyczyn powstała o wiele później niż odrębność socjalna²⁸.

Powszechnym mniemaniem było również, że Hromada swoim wpływem objęła wszystkie dziedziny życia politycznego i kulturalnego prawie całej ludności białoruskiej. Siła tego ruchu polegała na tym, że na jego czele stało lewicowe skrzydło, powiązane z ruchem rewolucyjnym całej Polski. Hromada była jednym z największych osiągnięć rewolucyjnego ruchu w Polsce w pierwszym jej dziesięcioleciu. Dla nikogo także nie ulega wątpliwości, że działalność Hromady skierowana była przeciwko siłom reakcji w Polsce.

Ale w 1928 roku w KPZB obowiązywała, i to na pierwszym planie, walka z teorią jednolitej wsi i ze wszystkim co taką teorię mogło przypomnieć (było to w pewnej mierze podobne do obowiązującej w KP(b)B polityki likwidacji kułactwa jako klasy). Następnie w KPP szła zażarta walka frakcyjna, w której wzajemne oskarżenie o oportunizm — było zarzutem najcięższym. Te trzy momenty zaważyły, że analiza poprzedniej działalności KPZB z 1928 roku nie była pełnym odbiciem prawdy historycznej: była to prawda przystrzyżona, dopasowana do trzech wyżej wymienionych tez.

Należy stwierdzić, że powojenne publikacje o Hromadzie, bardzo ciekawe i cenne, nawiązują nieraz do poglądów, jakie obowiązywały w

²⁶ Materiały VI Plenum KC KPZB, październik 1932, AMZHP 1425/17 — s. 380.

²⁷ W. Mickiewicz-Kapsukas, *Nacjonalno-rewolucyonnoje dżiwienie w Zapadnoj Biełorusi i rozgrom Gromady, „Komunistycznej Internacjonal”* nr 6, 1927, s. 11—18; S. Tradycja, *Pa Słjadoch Romanowych. Zapadnjaja Biełorus na ławie padsudnych*, Minsk 1929, s. 9—32.

²⁸ W. Kostrzewa, Przemówienie na I Zjeździe KPZB w 1928 r. AM ZMP 1425/7, s. 15, 116.

KPZB po 1928 roku (oczywiście nie tych, które obowiązywały w latach 1933—1936, kiedy się pisało i mówiło, że cały ruch białoruski obsadzony był agentami polskimi, zaczynając od BRO i kończąc na „Zmahańniu”). A szkoda, że autorzy tych publikacji nie sięgają po materiały, które oświetlają sprawę Hromady od innej strony.

Rzadko natomiast nawiązuje się do tezy, którą reprezentował Komintern w latach nieco wcześniejszych. Tak na przykład na III Zjeździe KPP w styczniu 1925 roku wybitny działacz Kominternu, Manuilski w swoim referacie „Komunistyczna Partia Polski a kwestia narodowa”²⁹ przedstawił wytyczną Kominternu: „Dwa zadania jednocześnie stoją przed nami w Polsce w dziedzinie kwestii narodowej: po pierwsze powinniśmy dążyć do rozprucia dzisiejszego państwa polskiego wzdłuż szwów narodowych [w oryginale: *po nacionalnym szwam*] nie dopuszczając do tego by państwo to zdobyło pozycję stabilną, ale jednocześnie musimy to zadanie osiągnąć w ten sposób, by nie odepchnąć od siebie mas pracujących centralnej Polski. Gwóźdź kwestii narodowej stanowi kojarzenie tych dwóch zadań. Rozdarcie wewnętrzne tego podwójnego zadania grozi ogromnymi następstwami [komplikacjami]. Przed Partią stoją dwa niebezpieczeństwa: albo całokształt swojej orientacji budować na nastrojach kresów i w ten sposób łatwo popaść w rewolucyjne awanturnictwo, albo orientować się wyłącznie na nastrojach ludności polskiej i popaść w oportunizm nacjonalistyczny. Linia słuszna leży po środku”. I dalej tamże: „Nie zapominajcie, że żyjemy w państwie, w skład którego wchodzi około stu narodów i narodowości. Nóż pokoju ryskiego rozciął kilka narodów na dwie części, pozostawiając jedną w granicach ZSRR, a drugą oddając Polsce. Od tego czy państwo radzieckie poprowadzi słuszną linię w stosunku do narodowości pozostawionej w naszych granicach, w znacznej mierze zależy stopień zrewolucjonizowania białoruskich i ukraińskich [mas] ——. Zagadnienie kresów, to zagadnienie ogromnej wagi politycznej. Tu krzyżuje się kwestia agrarna z kwestią narodową tak ściśle, że oddzielić jedną od drugiej jest wprost niemożliwe”. Tak w ogólnych zarysach przedstawia się sprawa w dziedzinie polityki narodowościowej, jak ją przed KPP stawiał Komintern.

Byłam kiedyś obecna na dyskusji w gronie historyków polskich młodszego pokolenia, którzy zajmowali się problematyką KPP. Trudno im abstrahować od tego, co jest nakazem obecnej chwili dla nich, dla ich otoczenia, największą troską całego społeczeństwa — a mianowicie umocnienie państwa polskiego. Nie układa się im w głowie „jak to właściwie KPP mogła przyciągnąć na swoją stronę polskiego robotnika i żądać od niego, by uznał konieczność oderwania od Polski ziem tak dawno zdobytych po tylu latach niewoli...”. Sądzę, że jeśli niektórym historykom z trudem przychodzi zrozumienie obu stron tego zagadnienia, tak jak je przedstawił w referacie Manuilski, to tylko moment subiektywny stoi na przeszkodzie. Zadaniem każdej partii rewolucji socjalnej jest rozprucie wzdłuż „wszelkich szwów” tego państwa, w którym żyją i walczą.

Propaganda sanacyjna lansowała bardzo często tezę, że Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi swe powodzenie wśród ludności

²⁹ Manuilski, Referat na temat: „KPP a kwestia narodowa”, III Zjazd, stenogramy, tom 4, s. 92/72 — 134/114. (AZHP).

białoruskiej zawdzięczała agentom BSRR, którzy działali w jej szeregach³⁰.

Moim zdaniem decydującym był wpływ ideologiczny i polityczny. I ten problem poruszyłam w całej rozciągłości. Jeśli zaś chodzi o problem kadrowy, większość działaczy aktywu KPZB, których władze policyjne i prokuratorskie zaliczały do agentów BSRR, pochodziła z Polski. Część ich znalazła się w Rosji na skutek ewakuacji w okresie I wojny światowej, jak na przykład: Aronsztam, Regina Kapłan, Pankowa. Do agentów BSRR zaliczano zaś każdego, kto czasowo przebywał na terenie BSRR (i nie był wówczas meldowany w kraju). Takich jak Wiera Choruża, Aleksy Masłowski, Szołomow, którzy z racji swego miejsca urodzenia i swojej poprzedniej działalności byli ludźmi radzieckimi — była w KPZB mała garstka.

Ogromne znaczenie dla KPZB miał oczywiście fakt, że tuż za granicą mogła mieć częściowo schronienie dla swych ludzi, pomoc, czyli inaczej mówiąc swoją bazę. Ale jeśli chodzi o „masę agentów” BSRR, która działała w KPZB i która miała znaczny wpływ na nastroje całej masy członkowskiej — to setki pogranicznych chłopów³¹, których rodziny mieszkaly po drugiej stronie granicy, znały takie ścieżki do BSRR, że pozwalali sobie nie tylko na odwiedziny krewnych, ale i na zakupy tych towarów, które tu nad samą granicą nie docierały z Warszawy, np. kalosze. Każda nowina przyniesiona z tamtej strony migiem rozchodziła się po licznych i dalszych wsiach, szczególnie po dniu targowym. Tych agitatorów było naprawdę dużo. Ale ich nie trzeba było przysyłać do Polski.

Nasuwa się wniosek: o powodzeniu lub niepowodzeniu KPZB, w szczególności w realizacji swojej polityki narodowej, a zwłaszcza białoruskiej, w dużej, a może i przeważającej mierze decydował właśnie ten długi pas pograniczny, który w swoim czasie ludność białoruską rozdzielał a w wielu wypadkach łączył. Potwierdziły się prognozy Manuilskiego wypowiedziane w 1925 roku.

V. MICKIEWICZ-KAPUSUKAS I Ż. ANGARETIS W SPRAWIE NARODOWEJ

Kopia: *Archiwum Zakładu Historii Partii, Protokół IV konferencji KPP, seria główna, tom 5, sygn. 158(II—4), s. 125—126.*

23 grudnia 1925

„Oświadczenie”

W 1922 roku KP Litwy postanowiła przekazać KPP swoją wileńską organizację okręgową wysuwając m.in. warunek, by KPP w swojej pracy na Wileńszczyźnie uwzględniła specyfikę, w której wypadnie jej tam działać i aby po-

³⁰ Spotkałam się nawet z wypowiedzią historyka powojennego na ten temat. Jego zdaniem teza ta chyba opowiada prawdzie, skoro w dokumentach MSW i innych archiwach zachowało się tyle materiałów o agentach BSRR.

³¹ I nie tylko chłopów. Tak np. znany działacz białoruski, senator A. Własow miał swój majątek na samej granicy, o 50 km od Mińska. Majątek Własowa zapisany jest w dokumentach MSW jako punkt przerzutowy literatury radzieckiej do Polski. W każdym razie miał Własow dokładną orientację w najdrobniejszych zmianach i oczywiście w tych najważniejszych jakie zachodziły w polityce białoruskiej na terenie ZSRR. Szybciej i dokładniej niż kierownictwo KPZB, które z powodów policyjnych miało swoją siedzibę w Warszawie, Gdańsku, Berlinie, Pradze.

czyniła w tym kierunku konieczne wnioski polityczne i organizacyjne. Niestety, to wszystko w stosunku do Wileńszczyzny nie zostało uwzględnione. Przeciwnie, rady KPL, która działała na Wileńszczyźnie bez przerwy od dnia swojego założenia, tzn. od lata 1918 roku — zostały całkiem zignorowane. Wilno i Wileńszczyzna zostały włączone w skład Białorusi Zachodniej bez żadnych na ten temat komentarzy; nie uwzględniony został w stopniu dostatecznym spłot zagadnień narodowych; zignorowano stan faktyczny, z którego wynika, że ludność polska w Wilnie i na Wileńszczyźnie stanowi większość mieszkańców; wśród Litwinów nie przeprowadzono żadnej działalności (przez cały czas nie wydano ani jednej odezwy do chłopów litewskich i w ogóle nie rozpowszechniano wśród nich literatury komunistycznej). Mało tego, KPZB zaczęła w Wilnie i na Wileńszczyźnie stosować hasło przyłączenia tych terenów do BSRR jako aktualne, bojowe hasło polityczne, co w konkretnych warunkach wileńskich jedynie odpycha od Komunistycznej Partii podstawowe masy Wileńszczyzny, polskich robotników miasta Wilna w pierwszym rzędzie.

W rezultacie tej niesłusznej polityki narodowościowej w Wilnie i na Wileńszczyźnie wpływ Komunistycznej Partii wśród robotników polskich i chłopów litewskich i nawet katolickiej części chłopów białoruskich okazał się całkiem nieznaczny; wręcz przeciwnie, dominują tu wpływy polskich nacjonalistów różnych odcieni, nacjonalistów litewskich i klerykałów białoruskich.

Wobec tego, że KPL jako założycielka ruchu komunistycznego na Wileńszczyźnie i dwukrotna organizatorka na tym terenie władzy radzieckiej (w roku 1919 i latem 1920) nie może być obojętna na ten stan rzeczy — zwracamy się do IV konferencji KPP z wnioskiem zobowiązania nowo wybranego KC KPP do konkretnego i bezpośredniego zajęcia się zagadnieniami działalności komunistycznej na Wileńszczyźnie. Wyrażamy jednocześnie nadzieję, że przy opracowaniu tych zagadnień KC KPP zechce wysłuchać także zdania przedstawicieli KC KPL w tej sprawie.

My zaś ze swej strony już dziś oświadczamy: jesteśmy w pełni przekonani, że hasło przyłączenia Wilna i Wileńszczyzny do BSRR nie tylko nie jest w stanie mobilizować wokół partii komunistycznej szerszych mas robotniczych i chłopskich Wileńszczyzny, ale że nawet odpycha od niej. Za jedyne słuszne hasło na naszym etapie uważamy: prawo narodów do samookreślenia aż do oddzielenia. Problem przyłączenia Wileńszczyzny do tego lub innego państwa ostatecznie rozwiązany będzie po dokonaniu rewolucji proletariackiej. A wtedy jego rozwiązanie będzie zagadnieniem mniej skomplikowanym, nawet prostym. W chwili obecnej należy wysuwać na tych terenach hasła, które pomogą zmobilizować wokół naszej partii całą wielonarodową masę pracujących Wileńszczyzny, a nie rozbić ją: odpychać od siebie.

23.XII.25 r.

W imieniu KC KPL
Z. Angaretis
Mickiewicz-Kapsukas

Александра Бергман

КПЗБ И БЕЛОРУССКАЯ ПРОБЛЕМА

В статье, на основании архивных материалов Коммунистической партии Польши (КПП) и Коминтерна, показаны изменения, которым подвергалась трактовка белорусского вопроса в Коммунистической Партии Западной Белоруссии (КПЗБ) в 20-х и 30-х годах. В статье

критикуются основные положения брошюры С. Выслоуха изданной в 1933 году в Вильне под назв. „Роль КПЗБ в белорусском национальном движении”.

Многонациональный состав населения 4 северо-восточных воеводств на территории которых действовала КПЗБ и неразрывная связь крестьянского и национального вопроса в отсталой стране — основные факторы, которые обусловили то, что национальный вопрос играл здесь значительную роль в революционном движении. На первое место — в связи с численным преобладанием белоруссов а также близким соседством с БССР, где белорусский народ обрёл свою государственность — здесь выдвинулся вопрос белорусский.

До 1924 года революционную деятельность на этой территории фактически вели: 1) Коммунистическая Партия Литвы 2) Коммунистическая Партия Польши и 3) Коммунистическая Партия (большевиков) Белоруссии. Создание КПЗБ (октябрь 1923) стало рубежом, начиная с которого коммунисты выдвинули здесь на первый план белорусский вопрос и добились больших успехов в своей деятельности.

Эта основная линия КПЗБ вызвала опасения того, что партия может упустить из виду многонациональный состав населения, т. к. большинство городских, а также значительная часть сельскохозяйственных рабочих были поляками; что такая политика может привести к ослаблению революционной деятельности среди литовского населения; что новый лозунг КПЗБ: присоединение Западной Белоруссии к БССР — по существу предопределяет волю населения без его ведома. Эти опасения заставили двух выдающихся деятелей КП Литвы и Коминтерна — В. В. Мицкевича-Капсукаса и З. Ангаретиса — обратиться в декабре 1925 года к 4-й конференции КПП с заявлением по этим вопросам. Польский перевод этого до сих пор мало известного документа здесь приводится полностью. В статье также показана постановка вопроса об основном лозунге КПЗБ по национальному вопросу на заседаниях Прибалтийского Секретариата Коминтерна.

Статья показывает как в 30-х годах — в большой степени в результате изменений в национальной политике СССР, а также внутрипартийных процессов в КПП — в рядах КПЗБ появилось нигилистическое отношение к белорусскому вопросу; белорусский вопрос в политике КПЗБ все более отходил на задний план.

В статье также показана взаимосвязь и влияние революционной борьбы трудящихся Западной Белоруссии на ускорение процесса радикализации польского студенчества в Вильне — центре коммунистического а также белорусского и литовского национальноосвободительного движения.

Aleksandra Bergman

LE PARTI COMMUNISTE DE LA BYELORUSSIE OCCIDENTALE ET LE PROBLÈME BIELORUSSE

L'auteur présente l'évolution de la question biélorusse dans le Parti Communiste de la Biélorussie Occidentale (KPZB) au cours de la période entre les deux guerres mondiales. L'auteur a consulté les documents d'archives du Partii Communiste Polonais (KPP) et de l'Internationale Communiste. L'article polémique avec la brochure de S. Vyslouch „Le rôle du Parti Communiste de la Biélorussie d'Ouest dans le mouvement national biélorussienne” (Vilno 1933).

Le caractère multinational de la population des 4 voïvodies de nord-est, dans lesquelles KPZB menait ses activités, la liaison indissoluble entre la question paysanne et la question nationale dans un pays extrêmement arriéré — voilà les facteurs fondamentaux qui ont influencé le rôle du problème national dans les activités locales. L'importance du problème biélorusse était lié avec le nombre

préponderant de Biélorussiens habitant le pays ainsi qu'avec le voisinage de la République Byélorusse Soviétique.

En fait, jusqu'à 1924 trois organisations communistes ont mené ici leurs activités: le Parti Communiste de la Lituanie, le Parti Communiste Polonais et le Parti Communiste (bolcheviks) de la Biélorussie. Après la création du Parti Communiste de la Biélorussie Occidentale les communistes ont donné la plus grande importance au problème biélorusse dans le domaine de la politique nationale.

Au mois de décembre 1925 deux militants connus du Parti Communiste de la Lituanie et de l'Internationale Communiste — V. Mitzkevitch-Kapsukas et Z. Angaretis ont proposé à l'examen de la IV-ème Conférence du KPP une déclaration, dans laquelle ils exprimaient leur crainte de perdre de vue la population multinationale des régions de nord-est, dans lesquelles la plupart de ouvriers urbains et agricoles était de nationalité polonaise; ils indiquaient aussi l'affaiblissement des activités révolutionnaires parmi la population lituanienne et l'apparition dans le KPZB du mot d'ordre de l'intégration de la Biélorussie Occidentale à la République Socialiste Soviétique de Biélorussie. Dans l'article l'auteur démontre comment était posé le problème national au sein du KPZB durant les sessions du Secrétariat Baltique de l'Internationale Communiste.

Dans les années suivantes, en grande mesure sous l'influence des changements de la politique nationale et agraire de l'URSS et de certains procès à l'intérieur du KPP, dans les rangs de KPZB prenait le dessus une attitude négative à l'égard de la question biélorusse.

L'auteur démontre aussi la connexion réciproque et l'influence de la lutte révolutionnaire des masses ouvrières de la Biélorussie Occidentale sur l'accélération du procès de la radicalisation des étudiants polonais à Vilno, où s'est trouvé le centre du mouvement communiste et de la libération nationale des Biélorussiens et des Lituanais.